

**Bożena Listkowska**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0002-6635-5934

Przeciwdziałanie postawom agresji. Pedagogiczne implikacje filozofii Józefa Tischnera

W twórczości Józefa Tischnera ważne miejsce zajmuje problem agresji. Postacią agresji jest m.in. odwet. Źródłem działań odwetowych jest doświadczenie krzywdy. Jednym z największych wyzwań moralnych stojących przed człowiekiem jest nauczenie się nieodpowiadania agresją na agresję. Zdaniem filozofa zadanie to nie leży poza granicami ludzkich możliwości. W jego realizowaniu pomocna jest filozofia. Ukazuje ona człowieka jako istotę mierzącą się z różnymi problemami, ograniczeniami, cierpieniem. Filozofia Tischnera uczy rozumieć człowieka, zamiast oceniać go i moralizować. Uświadamia, że własny punkt widzenia nie jest jedyny ani ostateczny. Wyjaśnia, że ten, kto atakuje, kieruje się jakimiś racjami, chociaż by ich bronić, posługuje się metodami najgorszymi z możliwych. Jest to człowiek, który cierpi, i dlatego zadaje cierpienie.

Słowa kluczowe: filozofia, agresja, odwet, nienawiść, Józef Tischner

Counteracting aggression. Pedagogical implications of Józef Tischner's philosophy

The problem of aggression occupies an important place in the work of Józef Tischner. A form of aggression is, among other things, retaliation. The source of retaliation is the experience of harm. One of the greatest moral challenges that a human being has to face, is to learn not to respond with aggression to aggression. According to the philosopher, this task is not beyond the limits of human capabilities. Philosophy is helpful in accomplishing it. It shows a human person as a being facing various problems, limitations, and suffering. Tischner's philosophy teaches to understand a human being, instead of judging and moralizing them. This philosophy makes us aware that our own point of view is not the only one, nor the ultimate one. It explains that the attacker is guided by some reasons, although to defend them, they uses the worst possible methods. They is a human being who suffers and therefore causes suffering.

Keywords: philosophy, aggression, retaliation, hate, Józef Tischner

Wstęp

Józef Tischner nie sformułował pełnej i wykończonej koncepcji pedagogicznej. Treści pedagogiczne stanowią jednak integralną część jego rozważań filozoficznych. Najczęściej są wyrażane nie wprost. Filozofia Tischnera była uprawiana z myślą o ludziach XX wieku, poszukujących nadziei na zrozumienie dramatu swojej egzystencji. Tymi ludźmi byli w szczególności Polacy. Jednym z największych ich dramatów była wówczas wrogość zrodzona pod wpływem wojennych i powojennych doświadczeń. Tischner o odbiorcach swojej filozofii tak pisał: „[...] żyją obok siebie ludzie, którzy w przeszłości poranili się tak głęboko, jak to tylko da się pomyśleć. Strzelali do siebie. Zabijali się. Donosili na siebie. Nawzajem się oskarżali. [...] Ludzie wychodzą z czarnej przeszłości, niosąc w sobie jakiś ból. Bólem jest świadomość krzywdy” (2012, s. 186). Zadaniem, jakie postawił przed sobą filozof, było dążenie do złagodzenia wzajemnej wrogości, nienawiści, złości, pogardy kulminujących w działaniach określanych przez niego mianem odwetu. Chociaż myśl pedagogiczna Tischnera narodziła się w łonie filozofii związanej z określonym miejscem i czasem, nie uległa przedawnieniu. Nie wydaje się bowiem, aby natężenie agresji w XXI wieku na świecie uległo zmniejszeniu. Zmianie uległy tylko niektóre jej formy i miejsca na globie, w których ludzie jej doświadczają.

W psychologii rozróżnia się przemoc i agresję. Przemocą określa się sytuację, w której osoba atakująca ma znaczną przewagę w stosunku do osoby atakowanej, zaś agresją sytuację, gdy siły osób atakującej i atakowanej są mniej więcej podobne. Tischner używa zamiennie terminów *przemoc* i *agresja*. Częściej niż tymi terminami posługuje się jednak terminem *zło*. Przedmiotem analiz niniejszego artykułu jest doświadczenie agresji jako szczególnego rodzaju zła. Agresja jest tu rozumiana jako doświadczenie ataku, użycia siły fizycznej lub psychicznej w stosunku do drugiej osoby. Celem artykułu jest ukazanie agresji jako wewnętrznego dramatu człowieka, wyjaśnienie jej źródeł i wydobyć z pism Tischnera treści pedagogicznych sugerujących możliwe sposoby przeciwdziałania jej lub przynajmniej jej ograniczania. Przedmiotem refleksji jest agresja, z jaką spotyka się człowiek w życiu codziennym. W rozważaniach pominięte zostaną sytuacje nadzwyczajne, takie jak wojna, systemy totalitarne, akty terrorystyczne, w których agresja przyjmuje zmasowaną postać. Pytaniem zasadniczym nie jest to, jak uniknąć agresji ze strony drugiego człowieka, ale jak eliminować agresję z własnego postępowania.

Wrogość jako potencjalne źródło agresji

W filozofii dialogu Tischnera centralne miejsce zajmują międzyludzkie relacje. Są one rozważane na płaszczyźnie etycznej. Rozważania tego nie poprzedzają analizy ontologicznej. Filozof twierdzi, że każde spotkanie z drugim człowiekiem dokonuje się w przestrzeni etycznej. Spotkanie jest wydarzeniem. Jest wejściem w przestrzeń odniesień radykalnie odmiennych niż odniesienia łączące człowieka z tym, co nieosobowe. Stanowi wyjście ku drugiemu jako podmiotowi, uznanie jego niepowtarzalnej wartości. Aby spotkanie mogło się zrealizować, obydwie osoby muszą się na siebie otworzyć, zrezygnować z postawy poznawczej, tj. patrzenia na drugiego jak na przedmiot, który można dokładnie poznać i którym można zawładnąć. W myśl fenomenologii, z której czerpie filozofia dialogu Tischnera, poznać można jedynie to, co stanowi treść świadomości, co stanowi jej przedmiot. Każde odniesienie poznawcze jest więc z natury uprzedmiotawiające. Odmawia ono osobie autonomii, niezależności i samodzielności. Czyni z niej bezwolny obiekt, którym można posługiwać się na podobieństwo treści poznawczych, którymi swobodnie operuje świadomość.

W filozofii Tischnera spotkanie z drugim człowiekiem jest wydarzeniem przełomowym, mającym niezwykłą rangę: „Spotkanie to najgłębsze i najbardziej bogate z doświadczeń, jakie człowiek może w swoim życiu przeżyć. Kto nie spotkał na swojej drodze człowieka, ten, można powiedzieć, zmarnował swoje życie” (Tischner, 2012, s. 230). Każdemu zetknięciu się osób poprzedzającemu spotkanie rozumiane jako wzajemne otwarcie towarzyszy pokusa zabójstwa. Tak jak pierwotnym doświadczeniem poznawczym jest doświadczenie zła, dostrzeżenie, że „jest coś, czego nie powinno być”, tak pierwotnym zareagowaniem na osobę jest pokusa mordu. W filozofię dialogu w szczególny sposób wpisana jest refleksja nad ludzką agresją, świadomie zadawanym cierpieniem. Człowiek jest istotą zdolną do zadawania cierpienia i zabijania. Groźba zabójstwa dotyczy zarówno ciała, jak i ducha człowieka. Drugiego można zabić nie tylko czynem, ale także słowem, gestem, obojętnością. Pokusa zabójstwa to wyraz wrogości. Bierze się ona – paradoksalnie – z doświadczenia drugiego jako wartości. Stykając się z drugą osobą, człowiek uświadamia sobie, że jest ona taką samą wartością jak „ja”. Skoro tak, to przysługują jej takie same prawa, których może się ona domagać, jeśli nie będą respektowane. To rodzi w człowieku poczucie zagrożenia, obawę, że coś zostanie mu odebrane, że czegoś będzie musiał się zrzec na rzecz drugiej osoby.

W filozofii Tischnera można wyróżnić pięć źródeł wrogości wobec osoby. Pierwszym z nich jest lęk, że drugi odbierze człowiekowi wolność, zmusi go do samoograniczenia się, domagając się przestrzeni dla własnej wolności. Kolejnym

jest obawa przed oczekiwaniami, wymaganiami i prośbami drugiego, przed koniecznością przyjscia mu z pomocą, a co za tym idzie – ponoszeniem trudu uczestniczenia w jego przykrym losie. Trzecim źródłem wrogości jest nienawiść zrodzona z poczucia własnej bezwartościowości, celowe zadawanie cierpienia w myśl zasady „niech nikt nie będzie szczęśliwy, skoro ja nie mogę”. Czwartym źródłem wrogości jest dążenie do zawładnięcia drugim, tj. zmuszenia go do uznania własnej wartości za wartość nadrzędną. Piątym źródłem jest odmiennosc drugiego: odmienny wygląd, zachowanie, religia, hierarchia wartości itp. Wrogość – twierdzi Tischner – jest postawą, która poprzedza działania przejawiające agresję. U podłoża wrogości leży fakt, że człowiek jest istotą dialogiczną. Jego stosunek do otaczającego świata nie jest bezpośredni, lecz zapośredniczony przez innego człowieka. To zapośredniczenie stwarza napięcia, powoduje, że człowiek nie tylko działa „dzięki” drugiemu, ale także „na przekór” czy „wbrew” niemu. Relacja z innym pośredniczy w sposobie doświadczania świata i samego siebie. Od niej zależy, czy człowiek czuje się w świecie jak u siebie, czy też doświadcza go jako miejsca wygnania. Doświadczenie świata, innego człowieka i siebie nie jest doświadczeniem bezpośrednim – czystym – także w tym znaczeniu, że jest dostępne przez pryzmat przeżyć, w których człowiek uczestniczył w przeszłości. Jest on bowiem istotą czasową, tj. historyczną (Tischner, 2011b, s. 255; 2012, s. 235).

Człowiek jest bytem świadomym i samoświadomym. Jest bytem-dla-siebie, wewnątrznie zapośredniczonym przez inny byt-dla-siebie. Do świadomości siebie dochodzi na drodze dialogu z innym, a inny do świadomości siebie dochodzi dzięki niemu. Człowiek jest osobą i jako to, co „osobne”, doświadcza własnej odrębności i radykalnej separacji wobec innego. Bez tej odrębności nie byłby możliwy dialog. Jednocześnie każdy człowiek jest uczestnikiem dramatu z innymi. Termin „dramat” wyraża dynamiczny charakter bytu ludzkiego. Na akcję dramatyczną składają się wybory między wartościami, których każdy człowiek nieustannie musi dokonywać. Od tych wyborów zależy jego los i losy pozostałych uczestników dramatu. „Być istotą dramatyczną to wierzyć – prawdziwie czy nieprawdzywie – że zguba lub ocalenie są w rękach człowieka” (Tischner, 2012, s. 56). Los człowieka leży w rękach drugiego człowieka. Drugi może przynieść zgubę, odmówić wartości, prawa do istnienia, potępić. Może także ocalić, uznać wartość, usprawiedliwić, przynieść zbawienie.

Historia człowieka jest historią dramatów, w których uczestniczył. Jest historią odrzuceń i uznań. W każdy nowy dramat człowiek wchodzi z bagażem wcześniejszych dramatów. Szczególne piętno wyciskają na nim dramaty, w których nie został wybrany. Skutkują one uczuciem wrogości wobec tych, którzy go odrzucili, świata, innych ludzi i samego siebie. W każdym człowieku poziom wrogości jest odmienny, tak jak odmienna jest historia jego relacji z innymi. Nie

oznacza to, że człowiek jest skazany na wrogość, a co za tym idzie – agresję. Jest on istotą zdolną do wolności. Nie jest przez przeszłość zdeterminowany. Może nie odpowiedzieć na krzywdę odwetem. Może wznieść się ponad swoją własną agresję. Może wybrać dobro dla samego dobra, zdobyć się na wspaniałomyślność. Tischner poświęcił wiele uwagi ukazywaniu destrukcyjnego charakteru postawy odwetu. I chociaż ta cecha jego twórczości zrodziła się pod wpływem wydarzeń historycznych, pozostała ważnym aspektem jego refleksji do końca życia, konstytuując zręby pedagogiki, którą można by nazwać pedagogiką przeciwdziałania postawom agresji (Gadacz, 2001, s. 34)¹.

Uczestnictwo w agresji i jej przyswajanie

Początek zła nie tkwi w złym czynie, ale w uczestnictwie w złu. Zanim zło zamieni się w czyn, istnieje w człowieku jako pole uczestnictwa. Jest to zło, którego człowiek nie wybrał, wcześniejsze od jego czynów:

Zło zanim znajdzie się w naszym czynie, staje za naszymi plecami, przenika do wewnątrz, wchodzi w nasze oczy i uszy, przenika nasz smak i dotyk, określa wrażliwość na świat, budzi pragnienia i lęki, narzuca odpowiednie formy rozumowi i zamyka go w pozornych oczywistościach. Nie czyn jest więc najważniejszy, ale pole uczestnictwa (Tischner, 2011b, s. 18).

Uczestnictwo wpływa na postawę osoby, jej nastawienie do drugiego człowieka. Kształtuje myśli, wyobrażenia i uczucia, z którymi człowiek wychodzi do innych. Jest źródłem czynów. Tischner wyróżnia dwa rodzaje zła ze względu na podmiot: zło jednostkowe oraz zło dziejowe. Zło jednostkowe jest wynikiem postępowania konkretnej jednostki. Zło dziejowe jest związane z uczestnictwem jednostki w złu dokonanym przez innych ludzi. Każde zło, które dokonało się w przeszłości, ciąży nad teraźniejszością człowieka. Związek ze złem dziejowym jest podobny do związku człowieka z kulturą, w której wychowuje się i wzrasta. Kultura przenika do jego wnętrza, kształtuje go, w jej atmosferze człowiek się rozwija. Otaczające zło tak jak otaczająca kultura zdolne jest zmieniać człowieka. Zło poprzednich pokoleń staje się udziałem ludzi żyjących w teraźniejszości. Człowiek uczestnicząc w złu przodków, powiela je mimo woli.

Do zła poprzednich pokoleń człowiek dodaje zło jednostkowe. Ono także może być odziedziczone, z tym że „odziedziczone” po własnych uczynkach, do-

¹ Tischner stwierdza: „[...] starałem się za wszelką cenę pacyfikować uczucia odwetu [...]. Chodziło mi o to, żeby pokazać, jak wyzwolić się z nienawiści” (1999, s. 118).

konanych w przeszłości. Zło uczynku jest w tym przypadku konsekwencją złych nawyków. Tischner odwołuje się do psychologicznej koncepcji torowania, opisywanej w pracach Antoniego Kępińskiego. Czyn raz dokonany wytycza neuronalny szlak kolejnym czynom tego samego rodzaju. Dzieje się tak dlatego, że układ nerwowy preferuje działania, które wcześniej zostały wybrane, które są znane, a więc łatwiejsze, wymagające mniejszego wysiłku, wywołujące mniej lęku. U początków zła, jakim jest agresja, leży więc uczestnictwo w agresji innych, bycie jej świadkiem, oswojenie się z widokiem czynów, które są jej wyrazem. Obcowanie z agresją stępią wrażliwość i sprawia, że bierne uczestnictwo w agresji przeradza się w agresję czynną. Najpierw człowiek „tylko” nie reaguje na agresję, przyzwala na nią, później sam jej się dopuszcza. Zaczyna postępować tak, jak postępuje jego otoczenie. Pojedyncze czyny przeradzają się w nawyki. W ten sposób zło agresji zawęża możliwości działania, zniewala. Człowiek już nie tylko dopuszcza się agresji, ale uznaje agresję za zwyczajny sposób reagowania. Zadomawia się w niej, przyswaja ją sobie. Staje się czynnym uczestnikiem dramatu agresji, chociaż często nie jest w stanie przypomnieć sobie, w którym momencie dramat ten się rozpoczął.

Tragedia człowieka polega na tym, że każdy w historii swojego życia w jakimś złu uczestniczył. To uczestnictwo mogło polegać na tym, że urodził się w rodzinie, wychował w środowisku, chodził do szkoły czy pracował w otoczeniu, gdzie zło w jakiejś postaci było obecne. Na powstanie tego zła nie miał wpływu. Był jego świadkiem. Każdy w jakiś sposób doświadczył zła i został przez zło dotknięty. Każdemu w jakiś sposób odmówiono wartości. Stąd każdy nosi w sobie jakieś poczucie krzywdy. Tischner utrzymuje, że krzywda owocuje poczuciem bezwartościowości, doświadczeniem własnego istnienia jako nieusprawiedliwionego. Człowiek czuje, że jego życie i on sam nie mają wartości. Żyjąc w atmosferze krzywdy, zaczyna wierzyć, że doświadczył jej, ponieważ na nią zasłużył. Doświadczenie krzywdy rodzi w nim poczucie winy – jest to pierwszy rodzaj doświadczenia winy dotyczący człowieka. Drugim rodzajem doświadczenia winy jest krzywda, którą człowiek wyrządził drugiemu, do której w czynny lub bierny sposób sam się przyczynił. O tym poczuciu winy informuje sumienie. Doświadczenie winy – twierdzi Tischner – jest tym, co indywidualizuje człowieka, co określa sposób, w jaki przeżywa on swą egzystencję:

[...] każdy z nas ma tylko jeden grzech, który raz się przejawia tak, a raz inaczej. Każdy ma własnego diabła. Ten grzech jest tak indywidualny, jak sam grzesznik. Bardzo trudno go nazwać, jeszcze trudniej wykorzenić. Niekiedy, gdybyśmy nazwali ten grzech po imieniu, musielibyśmy sobie strzelić w łeb (Tischner, 1999, s. 59).

Autor *Filozofii dramatu* ukazuje człowieka jako istotę doświadczającą poczucia winy. W kondycję ludzką – twierdzi – wpisane jest bycie wciągniętym w sytuację winy. Niekiedy przez tragiczny zbieg okoliczności człowiek staje się okazją lub pretekstem dla kogoś, kto dopuszcza się zła. Czasami sytuacja winy wyrasta z faktu ograniczonych możliwości, tzn. tego, że człowiek jest istotą skończoną i nie może udzielić pomocy wszystkim, którzy jej potrzebują. Udzielając jej tylko niektórym, pozostaje beczynny wobec wezwań innych. Doświadczenie winy może być też konsekwencją życia w społeczeństwie, uczestnictwa w winie zbiorowej, od której nie było ucieczki. Niezależnie od okoliczności, w jakich pojawia się wina, dotyka ona głębi człowieka, przekształca jego stosunek do świata, ludzi i do samego siebie. Sytuację winy Tischner określa mianem sytuacji granicznej. Jeśli sytuacja ta skutkuje uznaniem własnej winy, wówczas wina staje się wewnętrzną rzeczywistością człowieka. Jest to rzeczywistość dojmującego cierpienia, często koniecznego i oczyszczającego, ale czasami – gdy nie uda się go opanować – prowadzącego do rozpaczy, a nawet śmierci (Tischner, 1992, s. 312–313).

Jak to się dzieje, że obecność zła w świecie czyni z człowieka jego uczestnika? Dlaczego zło z taką łatwością przenika do wnętrza człowieka? Uczestniczenie w złu – twierdzi Tischner – jest możliwe dzięki temu, że człowiek doświadcza siebie jako „ja aksjologicznego”, tj. specyficznej wartości. To, co go otacza, także ma dla niego określoną wartość. Gdyby jej nie miało, nie znalazłoby się w polu doświadczenia. Byłoby „niewidoczne”. Świat każdego człowieka jest światem ludzi, rzeczy i spraw mających dla niego wartość. Nie jest to świat płaski, zbiór obiektów jednakowo ważnych, lecz świat uporządkowany hierarchicznie. Każdy obiekt ma w nim swoje miejsce. To miejsce wyznacza mu „ja aksjologiczne”, przy czym każde „ja aksjologiczne” jest wrażliwe na inne wartości, posługuje się inną hierarchią. Z wartościami przez siebie uznawanymi solidaryzuje się, przyswaja je sobie, czyni je częścią samego siebie. Tragedią człowieka jest to, że może on przyswajać także negatywne wartości. Tischner wyjaśnia, jak człowiek przyswaja pozytywne wartości, ale nie tłumaczy, jak to się dzieje, że człowiek przyswaja negatywne wartości. Podkreśla tylko, że przyswaja on wartości, które biorą udział w jego dramacie. Człowiek jest taki, że nie tylko przeżywa wartości, ale także żyje wartościami, które przeżywa. Stąd staje się taki, jaki jest dramat, w którym uczestniczy. Aby zrozumieć człowieka, trzeba poznać dramat, w którym uczestniczy, zrozumieć jego powiązania z innymi osobami. Powiązania te w większej mierze ujawniają prawdę o człowieku niż jego słowa. Pełna szczerłość bowiem – zdaniem Tischnera – jest ontologicznie niemożliwa. Jest niemożliwa nie z powodu skłonności do kłamstwa, ale dlatego, że człowiek do końca nie zna samego siebie (Tischner, 1999, s. 58; 2011a, s. 342; 2011b, s. 325).

Człowiek, nie znając samego siebie, nie wie, do czego jest zdolny. Dowiadyuje się tego po fakcie dzięki poczuciu winy. Informuje go o tym sumienie. Jak wcześniej wspomniano, perspektywą egzystencjalną, jaką przyjmuje Tischner w patrzaniu na człowieka, jest doświadczenie winy. Osoba ludzka jest dla niego istotą przeżywającą siebie jako istotę winną. To doświadczenie ma ambiwalentny charakter. Jest z jednej strony niszczące, z drugiej zaś fundujące. Jest niszczące, dlatego że w skrajnych przypadkach prowadzi do rozpacz, a nawet śmierci. Jest fundujące, ponieważ gdy nie przyjmuje postaci radykalnej, stanowi o człowieczeństwie. Jak długo człowiek doświadcza poczucia winy – twierdzi Tischner – tak długo można mówić, że pomimo popełnionego zła nie umarł jako człowiek. Nie zniszczył w sobie źródła poczucia winy, czyli sumienia. Największe zbrodnie, do jakich człowiek dopuścił się w dziejach, były poprzedzone wyrzeczeniem się indywidualnego sumienia. Człowiek jako człowiek umiera, gdy rezygnuje z posługiwania się własnym sumieniem. Aby być człowiekiem, trzeba chcieć mieć sumienie. Tylko tyle i aż tyle. Ale chcieć mieć sumienie to zgodzić się na możliwość cierpienia, zaryzykować rozpacz.

Zniewolenie agresją jako wolny wybór

Do istoty bycia człowiekiem należy wolność. Wolność jest podstawową wartością, tzn. bez wolności żadne działania nie byłyby działaniami ludzkimi. Bez niej człowiek nie mógłby dokonywać wyborów, uczestniczyć w wartościach. Podstawowym doświadczeniem człowieka nie jest doświadczenie wolności, ale zniewolenia. Wolność nie jest mu dana w sposób czysty. Żeby móc doświadczyć wolności, musi doświadczyć zniewolenia. Doświadczenie wolności jest doświadczeniem wyzwalania się z zewnętrznej i wewnętrznej niewoli. Zarówno fenomen zniewolenia, jak i wolności jest fenomenem międzyludzkim. Nie jest czymś w osobie, ale pomiędzy osobami. Człowiek doświadcza zniewolenia wtedy, gdy drugi człowiek stosuje wobec niego agresję. Owocem agresji jest zniewolenie lękiem, złością, nienawiścią, rozpaczą, pragnieniem odwetu. To zniewolenie przybiera niekiedy postać trwałą jak w Platońskim micie o ludziach uwięzionych w jaskini. Do wyzwolenia człowiek dojrzewa stopniowo, uświadamiając sobie, że chociaż nie jest wolny w stopniu absolutnym, jest wolny w swoim wyborze między dobrem a złem. Wolność człowieka jest wolnością od zła. Ta wolność leży w zakresie jego możliwości, ale nie jest mu dana na zawsze. O wolność od zła musi on nieustannie zabiegać. Jego życie jest sumą wielu procesów mozolnie odzyskiwanej wolności, wydobywania się z różnorodnych zniewoleń.

Z filozofii Tischnera wyłania się obraz agresji jako jednego ważniejszych źródeł ludzkiego zniewolenia. Agresja zniewala człowieka, przez strach. Odbiera

możliwość swobodnego i spontanicznego działania. Sprawia, że ziemia, na której żyje, zamiast być domem, staje się jego kryjówką. Strach wywołany agresją można sprowadzić do trzech przedmiotów: strachu przed cierpieniem, strachu przed śmiercią i strachu przed potępieniem, tj. odmówieniem wszelkiej wartości czynom człowieka i jemu samemu. Ale agresja dotyka przede wszystkim oprawcę. Jego agresja ku innym jest konsekwencją agresji wobec samego siebie. Nienawidzi on innych, ponieważ nienawidzi siebie. Tischner podziela stanowisko Ericha Fromma (por. Fromm, 2012), według którego każda destrukcyjność jest zarazem autodestrukcyjnością. Zadawanie innym cierpienia wypływa z doświadczonego w przeszłości i ciągle dotkliwie raniącego cierpienia oprawcy. Złe zrozumienie minionego zła i niezdolność do przebaczenia sprawia, że człowiek staje się więźniem agresji (Tischner, 1999, s. 191).

Człowiek jest takim bytem, który może zwrócić się przeciwko sobie. Ponieważ jest bytem-dla-siebie może stać się bytem-przeciwko-sobie. Bycie „dla siebie” wymaga nieustannego przewyciężania bycia „przeciwko sobie”. Tischner utrzymuje, że osoba jest osadzona na sprzeczności, jest bytem wewnętrznie sprzecznym. Istnieje dzięki nieustannemu odzyskiwaniu wewnętrznej równowagi między dobrem i złem. Rozpacz jest jej nieusuwalnym zagrożeniem. Pragnienie radykalnego odwetu, woła niszczenia dla niszczenia wyrasta z rozpacz: „Cierpienie rodzi odwet. «Miłość do zła» to rodzaj odwetu za złość wewnętrznego bólu, który wtrąca w straszliwą bezradność” (Tischner, 2011b, s. 66). Przed rozpaczą ratuje zaspokojenie głodu uznania, potrzeby potwierdzenia własnej wartości przez drugiego człowieka. Tym, co uderza w rozważaniach Tischnera nad relacjami, jest zależność człowieka od człowieka. Świat w ujęciu filozofa tworzy zamknięty obieg międzyludzkich odniesień. Wszystko, czego człowiek doświadcza, dzieje się poprzez i dzięki drugiemu człowiekowi. Wiedzę o otaczającym świecie zawdzięcza on drugiemu człowiekowi. Wiedzę o sobie zawdzięcza drugiemu człowiekowi. To, kim jest, zawdzięcza drugiemu człowiekowi. Akceptację samego siebie zawdzięcza drugiemu człowiekowi. Nadzieję zawdzięcza drugiemu człowiekowi. Wreszcie rozpacz także „zawdzięcza” drugiemu człowiekowi. Jest istotą zdaną na drugiego człowieka, a więc zawsze w jakiejś mierze bezbronną, wystawioną na atak, żyjącą nadzieją zauważenia, uznania i potwierdzenia. Jest istotą, której nieustannie zagraża agresja i która nieustannie zagraża agresją innym osobom. Od tego zagrożenia nie można uciec, jest ono wpisana w dynamikę ludzkich powiązań (Tischner, 2011b, s. 274, 281, 283–284).

Ponieważ człowiek jest bytem zapośredniczonym i relacje międzyludzkie tworzą zamknięty system, jedynym sposobem przeciwdziałania aktom agresji doświadczanym ze strony innych jest powstrzymanie się samemu od czynów agresji. Trzeba przeciąć łańcuch odpląt, wyjść poza zasadę odwetu. Wyzwolenie

od agresji jest możliwe tylko poprzez wzniesienie się ponad siebie, ponad swój ból angażujący świadomość. Przewyciężenie zła jest możliwe tylko poprzez zrobienie wyłomu w systemie, jaki ono tworzy. Zło funkcjonujące w formie systemu jest fenomenem znanym z historii. Były nim wszystkie systemy totalitarne osiągające kumulację nienawiści w obozach koncentracyjnych i łagrach. Systemy totalitarne odbierały ludziom nie tylko życie i godność, ale przede wszystkim niszczyły międzyludzkie relacje. Więzy zaufania i nadziei zastąpiły zdrada, nienawiść i odwet. Manipulacja lękiem i poczuciem winy dokonywała systematycznego niszczenia sumienia. Człowiek przestał wierzyć w możliwość dobroci drugiego człowieka. Zaczął wierzyć, że „człowiek umarł”, a być może nigdy go nie było. Ale narodowy socjalizm i komunizm upadły. Zło usystematyzowane nie zabiło wszystkiego, co ludzkie w człowieku. Nie stało się tak dzięki tym, którzy dokonali wyłomu w systemie, którzy nie odpowiedzieli złem na zło, wzniesli się ponad logikę odwetu.

Odpowiedzenie złem na zło, agresją na agresję jest wybraniem własnego zniewolenia. Bierze ono początek w zapatrzeniu człowieka we własny ból, w niezdolności do spotkania drugiego człowieka w jego cierpieniu. Żeby przerwać łańcuch odpląt, trzeba wnieść się ponad samego siebie, ponad własny ból. Jest to możliwe wtedy, gdy człowiek pomiędzy wiarą w determinizm a wiarą w wolność wybierze wiarę w wolność, jeśli uwierzy, że można postąpić inaczej, że może nie wybrać odwetu, że od niego zależy, jak na zło odpowie. Zatrzyma lawinę zła, gdy zda sobie sprawę, że o jego reakcji na zło nie decyduje ten, kto go atakuje, ani jego własny lęk, lecz on sam. Jeśli uświadomi sobie, że jest istotą świadomą, tzn. zdolną do dokonania wyboru i faktycznie wybierającą, nawet jeśli tym wyborem jest w danym momencie powstrzymanie się przed jakimkolwiek wyborem. To on kształtuje rzeczywistość, która jest poza nim. Może nie działać pod naciskiem innych. Wyzwolenie leży przed nim na wciągnięcie ręki. Początkiem tego wyzwolenia jest wybór – powiedzenie „ja chcę” lub „ja nie chcę”² – otwierający drogę kształtowania własnej tożsamości. Jest to droga odzyskiwania sumienia, droga ponownych narodzin człowieka (Tarnowski, 2004, s. 35).

Nie można usunąć zagrożenia agresją, ale można dążyć do budowania postawy nieodpowiadania agresją. Jednym z jej filarów jest uświadamianie człowiekowi wolności. Zadaniem nauczyciela – twierdzi Tischner – jest pomoc w dorastaniu do wolności, pomoc w zrozumieniu, że na agresję można odpowiedzieć inaczej niż agresją, na nienawiść – inaczej niż nienawiścią, na pogardę – inaczej

² Tischner podąża tutaj śladami myśli Gabriela Marcela, który twierdzi: „[...] autentyczna formuła aktu woli brzmi: *chcę więc mogę*; inaczej mówiąc, ja decyduję o tym, że dana rzecz, dany rezultat jest dla mnie możliwy do osiągnięcia, właśnie dlatego, że *chcę*” (Marcel, 1984, s. 52). W *Tajemnicy bytu* Marcel wyraża tę myśl słowami: „[...] moja wolność nie jest i nie może być czymś, co stwierdzam, lecz czymś, o czym decyduję, i to decyduję nieodwołalnie” (1995, s. 328).

niż pogardą. W przekonaniu twórcy filozofii dramatu człowiek sam wybiera swoje zniewolenie. Jeśli jest zniewolony, to znaczy, że w którymś momencie zrezygnował z wolności. Aby mógł się wyzwolić, musi uświadomić sobie możliwość wolności. Wyzwolenie jest konieczne, jeśli człowiek pragnie żyć autentycznie. Bez wolności nie może być sobą, nie może być człowiekiem. Wybór wolności jest kluczowym wyborem jego egzystencji:

Człowiek [...] to jest istota dojrzewająca do pełni swego człowieczeństwa. [...] A dojrzewanie człowieka polega na tym, żeby [człowiek] umiał być sobą. Można powiedzieć: Bóg stworzył człowieka, ale nie dokończył tego dzieła. Ciąg dalszy spoczywa w ręku samego człowieka. Człowiek ma sam siebie stworzyć, a tworzy siebie w ten sposób, że wybiera sobie swoją wolność. Każdy jest wolny taką wolnością, jaką sobie wybrał. Ale jest też wolność zniewolonych. I dlatego ludzie zniewoleni nie są w pełni sobą. „Być sobą” znaczy: być człowiekiem wolnym (Tischner, 2011a, s. 324).

Przewycięzanie nienawiści

Jak wspomniano, twórczość Tischnera skoncentrowana jest na ukazywaniu destrukcyjnego charakteru odwetu w wymiarach jednostkowym i społecznym. Filozof nie pisze, w jaki sposób powstrzymać odwet. Wymienia jednak dwa jego rodzaje: odwet, który można by nazwać zwykłym, i odwet radykalny. Odwet pierwszego rodzaju jest odpowiedzią na zło skierowaną do krzywdziciela. Odwet radykalny jest dążeniem do niszczenia innych osób bez względu na ich udział w krzywdzie, której człowiek doświadczył. Jego źródło stanowi nienawiść. Posługując się terminologią Fromma (por. 2012), można by powiedzieć, że źródłem odwetu pierwszego rodzaju jest nienawiść „reaktywna”, będąca reakcją na doświadczone w danej chwili zło. Źródłem odwetu drugiego rodzaju jest nienawiść „irracjonalna”, niemająca przyczyny w aktualnych czynach czy zachowaniach osób. Odwet taki wypływa z nienawiści, która przyjęła postać trwałej postawy wobec innych ludzi. Ostateczną przyczyną odwetu jest cierpienie, ale jego najbliższą przyczyną jest nienawiść. Nie można usunąć z ludzkiego życia cierpienia³, ale można zmienić sposób jego przeżywania. Dążenie do zminimalizowania nienawiści jest drogą do zminimalizowania agresji. Jak zauważa Leszek Kołakowski, problem nienawiści nie jest problemem, który można rozwiązać w sposób insty-

³ Jak zauważa Marian Przełęcki: „Wolność od cierpienia zakłada wolność od jakichkolwiek braków i ograniczeń lub ich całkowitą nieświadomość [...]. Wolny od cierpienia może być co najwyżej Bóg lub kamień, istota dokonana lub nieczuła. Świat pozbawiony cierpienia to świat nieludzki” (2005, s. 175).

tuczonalny. Kodeksy prawne i systemy etyczne nie są w stanie nienawiści usunąć. Dotyczy to także przykazań religijnych, jeśli są traktowane jako normy postępowania narzucone człowiekowi od zewnątrz. Nienawiść stanowi taki przypadek zła, „[...] o którym wolno nam, bez narażania się na śmieszność, przypuścić, że każdy z nas, gdy w sobie to zło poskramia, przyczynia się do tego, by je poskramiać w świecie” (Kołakowski, 2012).

Na czym zatem ma polegać poskramianie w człowieku zła? Jak sprawić, by człowiek nie działał pod wpływem uczucia nienawiści? Odpowiedzią na te pytania jest myśl etyczna Mariana Przełęckiego, korespondująca z etyką solidarności Józefa Tischnera. Żeby przestać kierować się nienawiścią – twierdzi Przełęcki – trzeba dążyć do przewyciężenia jej w sobie. Nie chodzi przy tym o tłumienie tego uczucia czy zaprzeczanie mu, ale o wypracowanie cnoty dobroci, rozumianej jako postawa życzliwości, wiary w człowieka, przyjaznego otwarcia się na niego, dostrzeżenia w nim istoty czującej, a często cierpiącej. Na cnotę dobroci składają się dwa elementy: uczucie życzliwości wobec innych ludzi oraz wypływające z tego uczucia działanie dla ich dobra. O moralnym dobru postępowania decydują nie tylko czyny człowieka, ale także jego wewnętrzna postawa wobec innych ludzi. Zdaniem autora *Intuicji moralnych* uczucie życzliwości jest niezbędnym warunkiem dobroci. Wyklucza ono z ludzkiego postępowania wszelkie zło dyktowane nienawiścią, niechęcią czy uprzedzeniami. Uczucie życzliwości Przełęcki określa mianem dobroci biernej, odróżniając ją od dobroci czynnej, którą stanowią konkretne działania. W świecie byłoby znacznie mniej cierpienia – twierdzi filozof – gdyby ludzie odczuwali wobec siebie życzliwość. Dobroć bierna jest niezbędna do tego, aby mogła narodzić się dobroć czynna:

Trzeba – a zarazem wystarczy – aby sama życzliwość osiągnęła dostateczny stopień nasilenia [...]. To, co wyzwala w nas bohaterstwo dobroci czynnej, okazuje się jedynie wyższym stopniem owej [...] [dobroci biernej] – jest tej samej, co tamta, natury i genezy. Wszystko, co moralnie dobre rodzi się z wewnętrznego odruchu życzliwości ku innej istocie ludzkiej (Przełęcki, 2005, s. 144).

Do przewyciężania w sobie nienawiści wiedzie droga poprzez życzliwość. W jaki sposób jednak rodzi się w człowieku życzliwość? Co zrobić, żeby był on otwarty na drugiego człowieka, żeby potrafił spojrzeć na niego jak na „drugie ja” i przejąć się jego losem? Pytania te są istotne, ponieważ życzliwość nie zawsze pojawia się spontanicznie. Gdyby tak było, niepotrzebne byłoby człowiekowi przykazanie miłości bliźniego. Tischner i Przełęcki na powyższe pytania odpowiadają zgodnie: uczucie życzliwości rodzi się ze specyficznego sposobu patrzenia na człowieka. Jest to sposób przeniknięty dążeniem do zrozumienia go, wiarą, że w najgłębszej swej istocie pragnie on dobra, że dążenie do dobra kieruje

jego postępowaniem, nawet jeśli na pierwszy rzut oka wydaje się, że jest inaczej. Tischner podkreśla, że zasadniczym celem wychowania na każdym jego etapie powinno być wyzwolenie w człowieku zdolności do głębokiego i wszechstronnego rozumienia drugiego. U podstaw tego rozumienia leży wczucie się w położenie i punkt widzenia drugiego, uznanie, że z jego perspektywy rzeczywistość może wyglądać inaczej niż z mojej. Stąd też pierwszym słowem dialogu winno być „z pewnością masz trochę racji”, a drugim „z pewnością ja nie całkiem mam rację” (Tischner, 1992, s. 92; 2012, s. 41). Myśl tę wyraża Przełęcki słowami: „Każdy z nas patrzy z innego, sobie tylko właściwego miejsca i każdy widzi tę samą prawdę z innej nieco strony, dostrzega inne nieco jej oblicze” (2005, s. 133).

Aby zrozumieć drugiego człowieka, trzeba – zdaniem Tischnera – odwrócić oczy od własnego „ja”, zrezygnować z postawy egoizmu i egocentryzmu. Odwrócenie się od własnego „ja” pozwala zobaczyć drugiego jako istotę, potrzebującą współczucia i wyrozumiałości. Umożliwia wyzwolenie się z myślenia wyłącznie o własnym cierpieniu. Pozwala dostrzec je w życiu innych ludzi. Przyjęcie postawy współczucia i wyrozumiałości jest szczególnie trudne, gdy człowiek wiele razy doświadczył agresji ze strony drugiego, gdy wiele razy nadużyto jego zaufania. Nie chodzi jednak o to, żeby drugiemu na agresję pozwalać czy niepotrzebnie wystawiać się na zachowania nią motywowane. Istotne jest, żeby samemu nie kierować się nienawiścią, nie odpowiadać na agresję agresją, nie traktować drugiego jak swojego wroga. Ważne jest, by stawiając opór złu, uniemożliwiając działania agresywne, nie posługiwać się agresją. Zdaniem Przełęckiego nie należy też osądzać czy potępiać krzywdziciela, lecz widzieć w wyrządzanym przez niego złu jego upadek moralny, klęskę, a więc największe nieszczęście, jakie może spotkać człowieka. Jeśli cokolwiek jest w stanie zmienić drugiego, to nie walka z nim czy potępienie, ale uznanie jego ludzkiej wartości, solidarność z nim jako bliznim, braterstwo. „Nie ma [bowiem] takiego czynu, który by mógł wyłączyć jego sprawcę ze wspólnoty ludzkiej, który by przekreślał go na zawsze, a nas zwalniał z troski o jego dobro, z walki o jego ludzkie oblicze” (Przełęcki, 2005, s. 148). Słowa te wyrażają idee, które przyświecały filozoficznej twórczości Tischnera. Taką postawę wobec innych chciał kształtować w ludziach i taką postawę uważał za pedagogicznie owocną.

Zakończenie

Filozofia Tischnera jest myślą silnie związaną z religią chrześcijańską. Posługiwanie się terminami takimi jak *Bóg*, *blizni*, *grzech*, *wina*, *łaska*, *potępienie*, *zbanienie* itd. mogłoby sugerować, że zawarte w niej wskazówki dotyczące przeciw-

działania agresji nie mają charakteru uniwersalnego. Można by sądzić, że gdyby filozof nie był duchownym, wskazówki te brzmiałyby inaczej. Okazuje się jednak, że ukazywana przez Tischnera droga bliska jest myślicielowi niereligijnemu. Podobną drogą podąża Przełęcki, ceniący moralność chrześcijaństwa, ale odrzucający jego „metafizykę” i określający siebie mianem ateisty. Ważnym etapem na tej drodze jest doświadczenie winy. W filozofii Tischnera jest ono jednym z podstawowych doświadczeń ludzkiej egzystencji. Uznanie siebie za osobę, która nie jest moralnie nieskazitelna, uczy pokory, odbiera odwagę, by jako pierwszy „rzucić [w drugiego] kamieniem”. Doświadczenie winy nie pozwala na przyjmowanie postawy sędziego, wynoszenie się ponad innego człowieka i potępienie go. Tę wspólną obu filozofom intuicję moralną wyraża Przełęcki słowami:

Nikt z nas nie jest bez winy, nikt z nas nie jest „w porządku”. Świadomość tego jest niezbędnym składnikiem własnej postawy moralnej. Dwie tylko stoją przed nami możliwości: postawa celnika lub faryzeusza. Świadomość własnej niegodziwości uczy nas skromności w stosunku do siebie, a wyrozumiałości wobec innych. Faryzejskie poczucie własnej bezgrzeszności, świadomość człowieka, który zawsze jest „w porządku”, jest źródłem postaw moralnie antypatycznych: hipokryzji, pychy, bezwzględności. [...] Prawdziwie brzmią słowa Alberta Schweitzera: „czyste sumienie jest wynalazkiem diabła” (Przełęcki, 2005, s. 139).

Początkiem drogi do przezwyciężenia zła – w tym zła agresji – jest umiejętność przyznania się do winy. Wtedy możliwe jest zrozumienie drugiego człowieka, spojrzenie na niego z wyrozumiałością:

Jest pewien rodzaj pokory, który przychodzi do człowieka jedynie wtedy, gdy człowiek uzyska świadomość swej grzeszności. Pokora ta jest niezbędna do porozumienia się z drugim człowiekiem. Ci wszyscy, którzy są przekonani o swej moralnej czystości, nie zawsze są zdolni do zrozumienia innych, natomiast ci, którzy wiedzą, że sami są grzeszni, znajdują język z grzesznikiem (Tischner, 2012, s. 281).

Przyglądając się historii świata – pisze Tischner – można zauważyć, że prawdziwy postęp moralny dokonuje się nie dzięki tym, którzy „umywają ręce”, ale dzięki tym, którzy nie boją się wziąć na siebie odpowiedzialności i winy. Wyrozumiałość wobec innych, a szczególnie wobec krzywdzicieli, jest trudna, ponieważ wymaga przezwyciężenia naturalnych mechanizmów psychicznych, składających do odpowiadania agresją na agresję, obroną na atak. Człowiek nie jest jednak tymi mechanizmami zdeterminowany. Ma zdolność, przeciwstawienia się im, wyboru sposobu postępowania.

Człowiek tym się różni od innych istot na tej ziemi, że potrafi na zło odpowiedzieć dobrem. Tego nawet aniołowie nie potrafią, bo aniołowie nie doświadczają żadnego zła. A człowiek doświadcza zła. I może ze zła budować dobro. [...] Na tym polega wielkość człowieka, na tym polega jego godność, jego twórczość. Człowiek nie potrafi z niczego stworzyć drzewa, kamieni, domów, ale potrafi zrobić większy cud: ze zła stworzyć dobro (Tischner, 2012, s. 37, 278–279).

Pierwszym krokiem w kierunku tego cudu jest szczerłość wobec samego siebie i dążenie do zrozumienia drugiego człowieka. Pomocna w tym bywa filozofia, stąd niebezzasadny wydaje się postulat włączenia jej do programów wychowania przeciwdziałających postawom agresji.

Bibliografia

- Fromm E. (2012). *Niech się stanie człowiek*. Przeł. R. Saciuk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gadacz T. (2001). Bóg w filozofii Tischnera. *Znak*, LIII (3), 25–38.
- Marcel G. (1984). *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*. Przeł. P. Lubicz. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Marcel G. (1995). *Tajemnica bytu*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Przełęcki M. (2005). *Intuicje moralne*. Przeł. M. Frankiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Tarnowski K. (2004). Drogi potępienia, drogi zbawiania. W: J. Jagiełło, W. Zuziak (red.), *Między potępieniem a zbawianiem. Myślenie religijne ks. Józefa Tischnera* (s. 19–38). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tischner J. (1992). *Świat ludzkiej nadziei. Wybór szkiców filozoficznych 1966–1975*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tischner J. (1999). *Przekonać Pana Boga. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tischner J. (2011a). *Nadzieja czeka na słowo. Rekolekcje 1966–1996*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tischner J. (2011b). *Spór o istnienie człowieka*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tischner J. (2012). *Alfabet Tischnera*. Wybrał i opracował W. Bonowicz. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Kołąkowski L. (2012). *Wychowanie do nienawiści, wychowanie do godności*. Zaczepnięte 30 marca 2020. Strona internetowa: <http://www.otwarta.org/leszek-kolakowski-wychowanie-do-nienawisci-wychowanie-do-godnosci/>